# TYDZIEŃ

Dnia 21 marca 1944 r
Rok II —— Nr 51

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH


## FRONTEM DO NADCIĄGAJĄCYCH WYDARZEŃ

Nieprzejednana postawa Polski, która od 1939 r. utrzymuje nas w opinii całego świata jako państwo walczące w szeregach narodów zjednoczonych, musi być utrzymana do samego końca.

Nakłada to na nas obowiązki i stwarza podstawy do rozgrywki w końcowym etapie wojny. Tę nieprzejednaną postawę musimy zachować zarówno w stosunku do agresji niemieckiej jak i rosyjskiej. Jednym z kardynalnych błędów, popełnionych przez rząd Sławoja-Składkowskiego i przez naczelne dowództwo, było nieprzygotowanie kraju do grożącej nam bezspornie okupacji terenu państwowego.

Dziś stoimy wobec wielu niewiadomych, które mogą uderzyć w nas od wschodu. W niczym nas to nie powinno rozbrajać; obowiązani jesteśmy przygotować się do zachowania całkowitej niezależności zarówno myślenia politycznego, jak i akcji, którą zgodnie z nakazami polskiej racji stanu będziemy może musieli podjąć.

Na czynnikach odpowiedzialnych ciąży obowiązek przygotowania się do tego, co może się zamienić w nową okupację sowiecką. Ciąży obowiązek zachowania ośrodka dyspozycyjnego na terenach, które stopniowo przez wojska sowieckie będą zajmowane, oraz przygotowania łączności i zachowania jej przez cały czas, aż do ostatniej chwili rozgrywki.

Wyrażamy na tym miejscu przekonanie, że nie należy zbytnio centralizować tych funkcji, zachowując ten stan rzeczy, jaki obecnie się wytworzył na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej przez okres czterech i pół lat. Zbytnia centralizacja mogłaby nie wytrzymać próby i nie zdać egzaminu, oraz nie wykazać tej prężności i dyspozycyjności, jaka może być potrzebna. Wyrażamy też przekonanie, że wszystko co polskość na Ziemiach Wschodnich reprezentuje, stanowi wartości nadrzędne — ogólno-narodowe — i państwowe. Należy ten stan rzeczy respektować.

Nie zamykajmy się w ciasnych ramach myślenia kategoriami partyjno-politycznymi, gdyż wszystko to, co w Wilnie, Białymstoku i Lwowie reprezentuje polskość, ma równą wartość wobec interesów państwa i narodu.

W głębokim przekonaniu, że czynniki miarodajne w Kraju doceniają słuszność naszego stanowiska, wierzymy w to, iż zrobią wszystko, co jest możliwe, aby podtrzymać, zaopatrzyć i uzbroić tę część Kraju, która już dzisiaj stoi w przededniu nadciągających wypadków.

Mobilizacja wszystkich sił polskich, bez względu na ich odcienie polityczne, jest obowiązkiem, który spoczywa na barkach czynników wykonawczych cywilnych i wojskowych.

+ RZĄD POLSKI ODRZUCIŁ LINIĘ CURZONA. Departament Inform. przy Pełnomocniku Rządu Rzeczypospolitej podaje:

„W dniu 24 lutego po oświadczeniu premiera Churchilla w sprawie stosunków polsko-rosyjskich polski minister spraw zagranicznych Tadeusz Romer, zakomunikował brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Edenowi, o stanowisku rządu polskiego w sprawie granicy polsko-rosyjskiej.

Rząd polski po szczegółowym rozpatrzeniu postanowień mocarstw alianckich z roku 1919 w sprawie linii demarkacyjnej polsko-sowieckiej oraz postanowienia Rady Ambasadorów z roku 1923 w sprawie uznania granicy, ustalonej w traktacie ryskim — stanął na stanowisku niezłomnego odrzucenia linii Curzona, jako przyszłej granicy polsko-sowieckiej.

Rząd polski trwać będzie mocno przy powziętym postanowieniu. Propozycja odstąpienia jednemu ze sprzymierzonych narodów prawie połowy terytorium Polski, na którym zamieszkuje 11 milionów obywateli Rzeczypospolitej, nie może być uważana przez Naród Polski za akt sprawiedliwości lub za racjonalne rozwiązanie całokształtu stosunków polsko-rosyjskich.

Pomimo rozczarowań i zawodów Naród Polski prowadzić będzie nadal zaciętą walkę z Niemcami. Jednakże Naród Polski walczyć będzie z niezachwianą nadzieją, że dalszy przebieg wojny doprowadzi ostatecznie do zwycięstwa prawdziwych zasad sprawiedliwości, w myśl których równe prawa zostaną przyznane w obozie zjednoczonych narodów zarówno słabym jak i silnym".

+ NIEPRZEJEDNANE STANOWISKO SOWIETÓW. Propozycje polskie zostały przygotowane po porozumieniu się z rządem brytyjskim i zakomunikowane marszałkowi Stalinowi za pośrednictwem ambasadora brytyjskiego w Moskwie.

Korespondent dyplomatyczny „Times'a" stwierdza, że w zasadzie rząd sowiecki uznał te propozycje za niewystarczające. Strona polska sugerowała odłożenie załatwienia kwestii terytorialnych aż do zakończenia wojny oraz przyjęcie tymczasowej linii demarkacyjnej dla rozgraniczenia sowieckiego i polskiego obszaru administracyjnego. Rząd polski wyraził mniemanie, że linia ta powinna przebiegać na wschód od linii Curzona i włączyć Wilno i Lwów do obszaru administracyjnego Polski. Odpowiedź sowiecka — jak stwierdza korespondent dyplomatyczny „Times'a" — nalega na spełnienie dwóch warunków:

1. na przyjęcie linii Curzona, jako wschodniej granicy Polski;
2. na ustąpienie z rządu polskiego pewnych ministrów, których rząd rosyjski określa jako antysowieckich, oraz przyjęcie w skład rządu innych osób spośród Polaków, przebywających w W. Brytanii i St. Zjednoczonych.

+ PROPOZYCJE POLSKIE. Prasa brytyjska i amerykańska donosi o odrzuceniu przez rząd sowiecki propozycji złożonych przez stronę brytyjską w sprawie polsko-sowieckiej.

Według tych wersji prasowych, rząd sowiecki uzależnia porozumienie z Polską od uznania przez rząd polski linii Curzona jako przyszłej granicy i od zmian w składzie tego rządu oraz dowództwie polskich sił zbrojnych.

W związku z wielu nieścisłościami pojawiającymi się w prasie na ten temat dowiadujemy się z kół polskich, że stanowisko rządu polskiego w tych sprawach, sformułowane w połowie lutego rb. przedstawia się następująco:

Nie godząc się na linię Curzona jako przyszłą granicę polsko-sowiecką rząd polski już w deklaracji swej z dnia 14 stycznia oświadczył, że gotów jest do podjęcia z rządem sowieckim przy współudziale rządów brytyjskich i amerykańskich rozmów na temat całokształtu istniejących zagadnień. Tym samym nie wyłączał z rozmów i spraw granicznych, rozumiejąc, że miałyby dotyczyć one zarówno granic na wschodzie, jak na zachodzie i północy. Wobec tego, że wynik takich rozmów nie mógłby być osiągnięty przed zakończeniem wojny, rząd polski wskazał na potrzebę uzgodnienia już w toku działań wojennych i w porozumieniu z Krajem linii demarkacyjnej, przebiegającej na wschód od Wilna i Lwowa. Administrację ziem uwolnionych objęłyby na zachód od tej linii władze polskie, a na wschód od niej sowieckie władze wojskowe z udziałem przedstawicieli innych mocarstw zjednoczonych. Niezwłoczne objęcie administracją polską wielkich skupisk ludności polskiej zapewniało by podtrzymanie i wzmożenie walki przeciw okupantowi niemieckiemu, zabezpieczenie spokoju i rozpoczęcie odbudowy życia społecznego i gospodarczego. Równocześnie rząd polski stwierdza, że żadne zmiany personalne w składzie rządu Rzeczypospolitej i naczelnego dowództwa polskich sił zbrojnyah nie mogą być zależne od żądań obcego państwa.

+ WOBEC ROSZCZEŃ SOWIECKICH. Rada Jedności Narodowej i Pełnomocnik na Kraj Rządu Rzeczypospolitej skierowali w dniu 15 lutego 1944 roku następującą depeszę do premiera Mikołajczyka w sprawach granicznych Polski:

1. Polska powinna otrzymać na północy i na zachodzie całe Prusy Wschodnie, Gdańsk, Pomorze Zachodnie i Śląsk Opolski. Ludność niemiecka tych terenów powinna być wysiedlona.
2. Nie zgadzamy się na junctim pomiędzy granicami wschodnimi i zachodnimi. Ziemie zachodnie nie mogą być ekwiwalentem — jest to tylko zwrot ziem ongiś nam zrabowanych.
3. Jesteśmy za podjęciem rozmów, przy udziale aliantów, celem nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami pod warunkiem respektowania pełnej naszej suwerenności i nie mieszania się w nasze sprawy wewnętrzne.
4. Kategorycznie sprzeciwiamy się podjęciu dyskusji ze Związkiem Sowieckim na temat rewizji granic wschodnich wogóle. Stoimy na stanowisku nienaruszalności granic ustalonych w traktacie ryskim, podpisanym również przez Republikę Ukraińską, Sowietom bowiem nie chodzi o poprawki graniczne, tak, jak Niemcom nie chodziło o Korytarz i Gdańsk, lecz roszczenia ich dotyczą suwerenności i całości Polski.
5. Nikt w Polsce nie zrozumiałby, dlaczego Polska ma płacić utratą swych ziem i wolności rachunek Sowietom za wojnę, nie zrozumiałby, dlaczego Polska podjęła wogóle i prowadzi piąty rok walkę z Niemcami. Polska pierwsza podjęła walkę z Niemcami nietylko o wolność swoją, ale i Europy. Była nazwana „natchnieniem świata" i teraz Naród Polski pomimo poniesionych straszliwych

ofiar jest zdecydowany walczyć znowu z agresją sowiecką o wolność swoją i Europy. Naród Polski wierzy, że alianci i świat zrozumieją w pełni jego stanowisko i poprą je czynnie.

6. Gdyby zatriumfować miały nie sprawiedliwość i prawo, lecz przemoc i siła, to spokoju w Europie nie będzie — bo Naród Polski nigdy się przemocy nie podda. Naród Polski wierzy jednak w sojusze i wierzy, że w interesie wszystkich narodów pokój miłujących zatriumfują zasady Karty Atlantyckiej. Dlatego też jesteśmy zdania, że należy odroczyć uregulowanie tych spraw zasadniczych aż do momentu, gdy to nastąpi.
7. My się nie ugniemy i nie załamiemy. Odwrotnie nastąpiłoby ogólne załamanie i anarchia w wypadku poddania się roszczeniom sowieckim.
8. Znając istotne cele i metody sąsiada wschodniego nie przywiązujemy większej wagi do ewentualnych umów w sprawie urzędowania naszych władz na terenach okupowanych przez Sowiety; nie wierzymy bowiem w lojalne wykonanie tych umów.
9. Świadomość powagi chwili w społeczeństwie polskim jest wielka; jednolitość poglądów i zdecydowana wola walki o Wolność, Całość i Niepodległość Ojczyzny — zupełna.

---

## TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

+ ISTOTA IRLANDZKIEGO KONFLIKTU. „Dziś już jest rzeczą jasną, że żaden mały kraj nie może uniknąć udziału w tej wojnie, jeżeli Niemcom czy Japonii spodoba się go napaść. Jeżeli do tej pory nie było Hitlerowi wygodnie w planie działań umieścić atak na Eire, to tylko dzięki flocie brytyjskiej. Nikt zresztą nie przeczy, że Irlandia miała prawo postąpić tak jak postąpiła, że na równi z każdym innym dominium miała pełne uprawnienie do swobodnego wyboru, czy chce zachować neutralność i czy chce się pozbyć plamy kontaktu z Niemcami. Ale tak samo rządy W. Brytanii i USA miały prawo wystąpić i postąpić wobec Eire tak jak to uczyniły. Miały pełne prawo legalne, poparte mocnym prawem moralnym, do podjęcia wszelkich zarządzeń koniecznych dla bezpieczeństwa życia swych żołnierzy. Pełne prawo moralne do swego wystąpienia miał też ów poseł Irlandii Płn., który powiedział, że rząd brytyjski powinien się zastanowić, czy należy narażać życie marynarzy brytyjskich dla zapewnienia Eire dostaw węgla, cyny i benzyny.

Nie ulega wątpliwości, że członkowie IRA (Irlandzka Armia Buntownicza — Irish Rebel Army) gotowa jest pomagać Niemcom. Schwytano np. niedawno jednego z jej członków, przy którym znaleziono instrukcję zbadania liczby wojsk amerykańskich w Irlandii Północnej, oraz innych tajemnic wojskowych.

Prasa brytyjska poświęca wiele uwagi próbie pana de Valery uwikłania w tę całą sprawę premiera australijskiego i premiera Kanady. Dziwne to nieco rzuca światło na niezawosłość irlandzką, ale wobec stanowiska panów Curtina i Kinga wyszło to w końcu raczej na dobre".

Premier Churchill odpowiadał w Izbie Gmin na pytania w związku z decyzją o zawieszeniu wszystkich podróży między W. Brytanią a Irlandią neutralną i Irlandią Północną. Decyzję tę powzięto po odrzuceniu przez rząd neutralnej Irlandii prośby rządu amerykańskiego o usunięcie przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych Niemiec i Japonii.

Premier Churchill wyjaśnił, że inicjatywa w tej sprawie była w ręku rządu Stanów Zjednoczonych ze względu na niebezpieczeństwo grożące amerykańskim siłom zbrojnym z powodu obecności w Dublinie przedstawicieli krajów wrogich. Rząd brytyjski był informowany przez cały czas i poparł całkowicie stanowisko Amerykanów.

Churchill stwierdził, że w przeszłości przedsięwzięto pewne środki bezpieczeństwa i oświadczył: „Nadszedł czas by zastosować środki ostrzejsze i ogłoszone ograniczenia ruchu pasażerskiego do Irlandii są pierwszym krokiem w kierunku odizolowania W. Brytanii od Irlandii neutralnej oraz odcięcia południowej Irlandii od zewnętrznego świata w nadchodzącym okresie krytycznym".

Churchill mówił dalej: „Nie potrzebuję chyba mówić, jak bolesne jest dla nas przedsięwzięcie takich kroków, zwłaszcza wobec wielkiej ilości Irlandczyków, walczących tak dzielnie w szeregach naszych sił zbrojnych, okrywających się wielokrotnie bohaterstwem i podtrzymujących w ten sposób tradycje wojskowe ludu irlandzkiego. Myślę, że nikt nie może nam zarzucić pośpiechu. Żaden naród na świecie nie byłby tak cierpliwy. Wobec tego jednak, że chodzi tu o bezpieczeństwo żołnierzy brytyjskich z dominiów brytyjskich i naszych sprzymierzeńców, obowiązkiem naszym jest uczynić wszystko dla zapewnienia całkowitego bezpieczeństwa przyszłych działań". (IPP)

+ FINLANDIA. Finlandia mimo dalszego nacisku rządu angielskiego i ostrzeżenia wystosowanego przez Roosevelta, zwleka z powzięciem wiążących decyzji. Parlament, który na pierwszym posiedzeniu, według wiadomości ze Sztokholmu, aprobował krok rządu, nawiązujący rokowania z Rosją, odbył dwa dalsze tajne posiedzenia. Obradowała, również tajnie, komisja spraw zagranicznych parlamentu fińskiego.

Londyn zapowiada, że wyjaśnienie decyzji Finlandii nastąpi przed 20 bm. Jak się wydaje rząd w Helsinkach zwrócił się do rządu w Moskwie o sprecyzowanie warunków rozejmowych i wyjaśnienie niejasności, które po zawarciu rozejmu mogłyby dać Rosji niespodziewane awanse.

+ CHURCHILL O FLOCIE WŁOSKIEJ. Premier Churchill złożył w Izbie Gmin oświadczenie na temat floty włoskiej. Stwierdził on:

„Jak już prezydent Roosevelt zaznaczył, kwestia przyszłych losów floty włoskiej była dyskutowana w czasie, gdy była rozważana sprawa niezwłocznego wzmocnienia floty sowieckiej przez marynarkę amerykańską i angielską lub włoską.

W związku z tym można oświadczyć tylko tyle, że w chwili obecnej nie są zamierzone żadne zmiany umów z włoskimi władzami morskimi, na zasadzie których włoskie okręty i ich załogi biorą czynny udział na tych teatrach działań wojennych, na których flota włoska znajduje się obecnie. Może się okazać, że kwestia floty niemieckiej czy innych nieprzyjaciół bę-

dzie musiała w ogóle być otwarta do czasu zakończenia działań przeciw Niemcom i Japonii, kiedy zwycięscy sprzymierzeni będą mogli zastanowić się nad całą sytuacją i zadecydować co będzie słuszne i sprawiedliwe w owym czasie". (IPP)

+ POKOJOWE SONDY RUMUNII. Sprawozdawca „Times'a" z Ankary podaje w dniu 14.3 następującą informację:

„W dniu wczorajszym po raz pierwszy ogłoszono o staraniach rumuńskich wybadania warunków pokojowych. Robi to ks. Stirbay, który drogą przez Turcję udaje się do Kairu z zamiarem nawiązania kontaktu z przedstawicielami Rosji, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych i zasięgnięcia informacji w sprawie warunków zawieszenia broni. Ks. Stirbay oficjalnie nie reprezentuje rządu rumuńskiego, utrzymuje jednak ścisły kontakt z dr. Maniu i innymi rumuńskimi przywódcami politycznymi.

Fakt, że zezwolono ks. Stirbay na opuszczenie granic rumuńskich, potwierdza, iż Michael Antonescu wie i popiera jego misję i że w każdym razie rząd rumuński misji tej się nie sprzeciwia. Granice kompetencji ks. Stirbay są oczywiście nieznane, niemniej jednak podjął się on prawdziwej misji pokojowej w przeciwieństwie do wielu innych usiłowań czynionych w okresie poprzednim, które nie miały żadnego poparcia.

Ks. Stirbay miał po tamtej wojnie bliski kontakt z dworem rumuńskim i przez krótki czas był premierem Rumunii, dopóki nie popadł w konflikt z królem Karolem. Później w r. 1930, gdy król Karol wrócił do kraju, ks. Stirbay został wydalony. Pozostał on na wygnaniu do chwili abdykacji króla Karola. Od tego czasu ks. Stirbay utrzymywał bliski kontakt z dr. Maniu i Bratianu.

Osobista intencja ks. Stirbay nie ulega wątpliwości. Czyni on starania, dając wyraz życzeniu wielu Rumunów, którzy doszli do przekonania, że klęska Rumunii się zbliża. Jednak trudności Rumunii nie dadzą się rozwiązać przez same dobre intencje. W praktyce trudności te są olbrzymie. Należy odczekać, aby zobaczyć, czy ks. Stirbay przemawia w imieniu rządu rumuńskiego, który, jak wiadomo, do tej pory prowadzi w kraju politykę dyktatury. Sam rząd jest pod ścisłym nadzorem Niemców, a rzecz jasna, że są oni zdecydowani utrzymać pola naftowe w Ploesti wszelkimi dostępnymi im środkami. Utrata pól naftowych odbiła by się katastrofalnie na niemieckiej gospodarce wojennej. Z tych powodów misja ks. Stirbay do Kairu prawdopodobnie nie będzie miała natychmiastowych wyników. (IPP)

---

## ▩ TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

— Obrady Rady Ministrów. Dnia 8 marca Rada Ministrów rozpatrzyła sytuację polityczną zreferowaną przez premiera. Uchwalono nowy statut organizacyjny ministerstwa prac kongresowych oraz projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o ustanowieniu Krzyża Armii Polskiej we Francji. Ponadto Rada Ministrów załatwiła szereg bieżących spraw budżetowych.

— Konferencja polskich organizacji w USA. Dzienniki polskie z Chicago podają sprawozdanie z konferencji przedstawicieli czołowych organizaaji Polonii amerykańskiej, duchowieństwa i prasy, która odbyła się w dniach 4 i 5 marca. Konferencja w Chicago ogłosiła oświadczenie, które stwierdza między innymi:

„Postanowiliśmy zorganizować się, aby: 1. szerzyć lepsze zrozumienie roli, którą odgrywa Polska oraz jej celów i potrzeb; 2. zapoznać naszych współobywateli amerykańskich z wkładem, jaki Polska wniosła do cywilizacji podczas stuleci ubiegłych oraz z wkładem, jaki wniosła do obecnej wojny; 3. pomagać współpracy demokracji amerykańskiej z demokracją polską; 4. działać dla Polski drogą właściwych metod w interesie Stanów Zjednoczonych i narodów zjednoczonych. Jako amerykańscy przyjaciele Polski łączymy się z rządem polskim i Narodem Polskim w słusznym żądaniu niepodległości, niezmienionych granic wschodnich i pełnego samostanowienia".

— Wizyta w II korpusie polskim. „Daily Telegraph" publikuje wrażenia znanego brytyjskiego krytyka wojskowego gen. Martina z jego wizyty w II korpusie wojsk polskich w pewnej małej wiosce górskiej nad rzeką Sangro we Włoszech.

Pierwsza część artykułu generała Martina poświęcona jest opisowi spotkania z oficerami polskimi w sztabie francuskim generała Jouam, dowódcy wojsk francuskich na froncie włoskim, następna zaś omawia pobyt generała Martina wraz z towarzyszącymi mu osobami wśród żołnierzy polskich na linii frontu.

Generał Martin pisze: „Ci ludzie, którzy w 1939 roku widzieli jak kraj ich został powalony, udali się następnie na wygnanie do krajów obcych. Niektórzy z nich byli w najbardziej północnych częściach Syberii, inni znów przedostali się do Francji po to tylko, by po raz drugi ulec w walce z siłami przeważającymi i po raz drugi rozpocząć wędrówkę. Ci Polacy istotnie są wędrowcami, którzy po wielu perypetiach zebrali się wreszcie razem. Obecnie świetnie wyekwipowani w broń brytyjską znajdują się we Włoszech i mają wreszcie możność rozprawienia się z Niemcami na warunkach równych. Nie jest to żadne nowe zjawisko w historii polskiej. Blisko 150 lat temu w czasie poprzedniego okresu upadku państwa polskiego, polskie legiony Dąbrowskiego walczyły pod rozkazami Napoleona I w czasie jego kampanii włoskiej w 1798 roku, a hymn polski zawiera w związku z tym ciągle jeszcze przyrzeczenie, że Polacy z ziemi włoskiej powrócą do Polski. Dla tych Polaków, którzy obecnie znajdują się we Włoszech, to przyrzeczenie stało się bardzo realne.

Ta walka, którą tutaj rozpoczęli, jest dla nich równocześnie wyprawą krzyżową i krwawym sportem. Nic dziwnego, że ci, których widziałem w małej górskiej wiosce mieli wyraz twarzy zdecydowany bardzo, ale jednocześnie szczęśliwy. Podobnie jak wszyscy inni dobrzy żołnierze, tak i Polacy dążą do opanowania terenu znajdującego się pomiędzy obu liniami frontu. To też żołnierze polscy przeprowadzają liczne patrole. Rozmawiałem z dowódcą patrolu, który niedawno powrócił z akcji. On i jego ludzie pozostawali w akcji bez przerwy przez 34 godziny. Brnęli w głębokim śniegu 50 km i przekroczyli rzekę Sangro, by przedostać się na sam szczyt grzebienia ciągnącego się po stronie nieprzyjaciela. U kresu wędrówki dowódca

patrolu dowiedział się, że mieszkańcy pewnej wioski oczekują przybycia oddziału niemieckiego, który ma przeprowadzić rekwizycję żywności. Polski oficer postanowił zrobić zasadzkę. Zgodnie z zapowiedzią Niemcy istotnie zjawili się we wsi. Oficer odczekał aż Niemcy znajdą się w bliskiej odległości i zażądał następnie poddania się. Niemcy odpowiedzieli strzałami. W czasie walki, która się wywiązała 4 Niemców zostało zabitych, a 3 dalszych raniono. Po stronie polskiej było 2 żołnierzy lekko rannych. Były to pierwsze straty polskie. (IPP)

## TYDZIEŃ WARSZAWY

— Komunikat nr 52. W dniu 4.III.44 r. w Warszawie został zlikwidowany bahnschutz Schmalz, degenerat i okrutnik, znęcający się nad Polakami. W starciu zginęło ponadto 5 innych Niemców, utrudniających likwidację Schmalza. (—) Kierownictwo Walki Podziemnej.

— Cmentarze warszawskie zostały poddane stałej obserwacji przez Gestapo.

— Czterdziesta pierwsza egzekucja oficjalnie rozstrzelanych Polaków została ogłoszona dnia 4 marca br. Cyfra pomordowanych od października 1943 roku według danych urzędowych wynosi 1.963 osoby. Nie zawiera ona liczby osób zamordowanych na terenie ghetta. Ostatnie informacje mówią o egzekucji na kilkudziesięciu Polkach i ponad 200 Polakach, dokonanej na terenie ghetta w pierwszych dniach marca.

— Tajemnicza akcja badań rentgenologicznych wśród robotników polskich prowadzona jest w szerokich ramach przez SS, obejmując robotników Polaków nietylko w przedsiębiorstwach niemieckich ale i w instytucjach samorządowych polskich.

— Kartki aprowizacyjne, według nowego zarządzenia będą odbierali mieszkańcy Warszawy osobiście, w odpowiednich urzędach, na podstawie zaświadczeń wydawanych przez administrację domu i za okazaniem karty rozpoznawczej.

— Lokale polskie dostępne dla Niemców. W połowie marca zniesiono w Warszawie zakaz uczęszczania Niemców do polskich restauracji, kawiarni, cukierni itd.

Krąży pogłoska, że mają być zniesione również osobne przedziały dla Niemców w tramwajach.

---

— Wrogowie Polski korzystając z pomocy rosyjskiej zalewają teren Kraju wydawnictwami propagandowymi komuny. Zalecamy niszczenie ich a dla orientacji podajemy tytuły komunistycznych periodyków: „Trybuna Wolności", „Głos Warszawy", „Kolejarz Polski", „Metalowiec Warszawski", „Poradnik Oświatowy", „Walka Młodych", „Gwardzista", „Uczmy się walczyć", „Robotnik", „Rada Narodowa", „Armia Ludowa", oraz broszury: „Rok 1918", „Czwartacy", „Obraz gospodarczy Polski Niepodległej" itp.

---

## TYDZIEŃ W KRAJU

— Rosyjscy „przyjaciele". W lutym br. jeden z oddziałów naszych Sił Zbrojnych, operujący na terenie wileńszczyzny, zawarł układ z dowódcą brygady partyzanckiej, stojącej w dyspozycji dowództwa rosyjskiego, na mocy którego zobowiązano się wzajemnie do lojalności i pomocy w akcji przeciwko Niemcom. Po jednej z większych potyczek, która polskiemu oddziałowi przysporzyła sławy bojowej i rozgłosu w okolicy, oddział polski został otoczony niespodziewanie przez brygadę partyzantów rosyjskich pod dowództwem niejakiego Monachina i dwie inne brygady zwerbowane przez niego. Partyzanci rosyjscy otworzyli ogień na oddział polski pod wsią Kilikinki, ok. 50 km od Wilna. Walka, acz nierówna, gdyż siły rosyjskie przekraczały kilkakrotnie liczebność oddziału polskiego, skończyła się chlubnie dla Polaków. Bolszewicy ponieśli straty ok. 200 ludzi zabitych i rannych. Oddział polski przy mniejszych stratach zachował swą samodzielność i zdolność bojową.

— Zmierzch „melnikowców". Władze niemieckie przeprowadziły ostatnio liczne aresztowania wśród odłamu „melnikowskiego" O.U.N. w Kraju i w Rzeszy. Wśród aresztowanych wymieniają samego Melnika i wszystkich jego bezpośrednich współpracowników. Aresztowania te, które dotknęły działaczy znanych ze swej dotychczasowej filoniemieckiej działalności, są dowodem fiaska polityki niemieckiej wobec Ukraińców.

— Akcja białoruska. Zorganizowana pod opieką niemiecką działalność czynników białoruskich została w ostatnich czasach ograniczona niemal wyłącznie do miast, gdyż wieś białoruska jest albo wyludniona, albo opanowana przez oddziały partyzanckie. Przybliżenie się frontu spowodowało przeniesienie punktu ciężkości z Mińska na zachód do Baranowicz, Słonima a nawet Wilna. Działalność organizacji białoruskich idzie w kierunku rozbudowy własnej administracji, opanowania szkolnictwa i kościoła i agitacji za wstępowaniem młodzieży do batalionów SS, policji i organizacji samoobrony.

— Mordowanie polskiej służby leśnej na terenie Wołynia i ziem południowo-wschodnich zostało ogłoszone przez Ukraińców za działalność oficjalną, uzasadnioną koniecznością wojskową opanowania lasów. Napady na wsie polskie dokonywane są przez duże oddziały partyzantów ukraińskich.

— Litwinizację Wileńszczyzny przeprowadza w pierwszym rzędzie administrator diecezji wileńskiej, osadzony przy poparciu Niemców ksiądz arcybiskup Reinis. Kuria arcybiskupia została całkowicie obsadzona przez księży Litwinów. W miarę opróżniania się parafii obsadzani są na miejsce Polaków Litwini. Dotknęło to m. in. czysto polską parafię w Trokach. W seminarium duchownym nie ma już ani jednego profesora i ani jednego alumna Polaka. Duchowieństwo polskie wykazuje wiele hartu i mocy. Arcybiskup Jałbrzykowski obchodził 25-lecie swej sakry biskupiej w obozie koncentracyjnym w Mariampolu.

— Terror trwa. Z całej prowincji nadchodzą wiadomości o dalszych aktach terroru na terenie ziem polskich. W powiecie garwoliń-

skim akcja pacyfikacyjna doprowadziła do rozstrzelania ponad 120 osób i spalenia w kilku wsiach kilkunastu gospodarstw. W Piotrkowie dokonano publicznej egzekucji na 20 Polakach. W Hrubieszowie rozstrzelano 42 osoby. W Puławach 30 osób. W Białej Podlaskiej 30 osób. W odwet za zamach na pociąg, którym jechał Frank, stracono 180 osób, z czego w Podłężu 50, w Lasach Niepołomickich 30, w Grabinkach koło Dębicy 50 i w Stomilu 50.

— Na Pomorzu dokonują Niemcy masowych aresztowań Polaków. W Ludwikowie stracono publicznie 14 osób, w Tucholi 11. Powodem rozstrzelań ma być rozwój partyzantki polskiej w lasach Tucholskich.

— W więzieniu Montelupich w Krakowie rozstrzelano wszystkich więźniów Polaków chorych na tyfus.

— W Majdanku rozstrzelano około 200 żołnierzy węgierskich narodowości żydowskiej.

---

## ■ TYDZIEŃ WOJNY

✕ DWA WAŻNE OSIĄGNIĘCIA LOTNICZE. Rzeczoznawca lotniczy BBC E. Coultson Sheppard mówił na temat użycia nowych pięć i pół tonowych bomb lotniczych oraz na temat nalotów dziennych na bardzo odległe cele.

„Tydzień ubiegły zaznaczył się dwoma ważnymi osiągnięciami w rozwoju wojny, z których na pierwszy rzut oka większe znaczenie przypisywać można użyciu nowej bomby 5,5 t., gdyż nalot amerykański na Berlin może się wydawać tylko logicznym rozwinięciem dotychczasowej kampanii lotniczej. Natomiast skutki bomby, której 12.000 funtów wagi składa się przeważnie z bardzo silnych materiałów wybuchowych, można sobie wyobrazić jako dorównujące nieomal spustoszeniom wywoływanym przez siły przyrody.

Fotografie celnego trafienia nową bombą maszynowni fabryki lotniczej we Francji dowodzą, że została ona prawie zgładzona z powierzchni ziemi. Można się zastanawiać, czy wogóle istniałyby te straszliwe wybuchy, które z czasem może dorównają skutkom trzęsienia ziemi lub wybuchu wulkanu, gdyby nie wynaleziono samolotu. Na pewno skazani zostalibyśmy z chwilą istnienia lotnictwa na bomby tak wielkie, jak tylko samolot unieść zdoła. Nie wiadomo tylko było jak dalece samoloty będą miały swobodę rzucania tych bomb wobec siły obrony.

Niemcy nie dopięli celu w bitwie o Wielką Brytanię, mimo że mieli do przebycia przestrzeń nie większą niż 60 do 70 mil. Amerykanie powiedzieli sobie: zobaczymy czy nam się nie uda to, czego Niemcy nie potrafili, na takiej samej mniej więcej odległości — do wybrzeża holenderskiego, gdzie jest gęsta obrona artyleryjska i chmary myśliwców. A po tym może da się rozwinąć atak na większą głębokość.

Niemcy w bitwie o Wielką Brytanię nie mogli wytrzymać strat, wynoszących 15 — 20 procent i prawdopodobnie lotnictwo amerykańskie mimo ogromnej zdolności produkcyjnej przemysłu amerykańskiego także nie mogło

by sobie pozwolić na tak wysokie straty. To jest czynnik decydujący i dlatego technika przenoszenia i rzucania na obrany cel pocisków w zasięgu niedostępnym dla artylerii jest najważniejszą rzeczą w rozwoju wojny lotniczej. W tej dziedzinie Amerykanie dokonali wielkiego dzieła. Opierając się na doświadczeniach bitwy o Wielką Brytanię opracowali na zasadach klasycznych swój system, stawiając 3 podstawowe tezy: bombowiec musi umieć się bronić, konieczna jest osłona myśliwska i obronność tę potęguje zachowanie określonego szyku bojowego. Dlatego dali swym bombowcom dobre wieżyczki strzelnicze, zorganizowali osłonę myśliwską systemem sztafetowym i formacjom swym nadają kształt kulistego jeża. Zastosowanie tych 3 zasad w połączeniu z determinacją i bojowością lotników pozwoliło im na dotarcie aż do Berlina.

Bombowiec dociera do celu dzięki myśliwcom. Im dalszy cel tym bardziej potrzebna jest osłona myśliwska. Z początkiem wojny nie było wogóle samolotów myśliwskich, zdolnych do lotów na setki mil z walkami po drodze. Nikt nie przypuszczał, że wojna tak się rozszerzy, że powstaną tak wielkie odległości pomiędzy bazami ataku i celem.

Sprawa zasięgu myśliwców i dla Amerykanów, którzy od początku więcej na nią zwracali uwagi, była trudna do rozwiązania, nie mówiąc już o konieczności zaopatrzenia myśliwca nie tylko w paliwo, ale i w amunicję na walkę na przestrzeni do tysiąca mil i to bez obciążania go w takim stopniu, że osłabiło by to jego zdolność bojową. Sprawę paliwa rozwiązano przez dodatkowe zbiorniki na skrzydłach, które później się zrzuca. Natomiast kwestii amunicji jeszcze nie rozwiązano, a myśliwiec bez amunicji nie ma nic lepszego do roboty jak wracać do domu. Wobec tego Amerykanie organizują zmiany eskorty, by zapewnić przez cały czas akcji skuteczną obronę myśliwską. Jak dotąd daje ta metoda wcale dobre wyniki i pozwala Amerykanom na przeprowadzanie nalotów za dnia w głębi Niemiec bez niepomiernie wielkich strat. Nalot na stolicę Rzeszy jest wielkim osiągnięciem, gdyż możemy być pewni, że nie ma nigdzie celu, który byłby silniej broniony". (IPP)

## PRZEGLĄD MILITARNY

— Front zachodni stoi w dalszym ciągu pod znakiem silnej ofensywy powietrznej RAF i Amerykanów skierowanej przede wszystkim przeciwko obiektom przemysłu lotniczego. Broniąc miast niemieckich Luftwaffe poniosło poważne straty, dochodzące do 400 maszyn zestrzelonych w czasie tygodnia. Opór myśliwców niemieckich osłabł znacznie, a straty bombowców sprzymierzonych zmalały. W ostatnim tygodniu specjalnie ciężko zostały dotknięte Stuttgart, Frankfurt nad Menem, Dusseldorf, Brunświk oraz Augsburg i Monachium. Niemcy nalatywali dwa razy na W. Brytanię w formacjach około 100 bombowców, atakując Londyn i zachodnie wybrzeża wyspy.

— Front wschodni. Podczas gdy cały odcinek środkowy i północny frontu zastygł w bezruchu, na południe od rejonu Tarnopola pod Nikołajewem trwają ożywione działania. Po udanym uderzeniu I armii frontu ukraińskiego, zatrzymanym dopiero przez Niemców na ulicach Tarnopola gdzie trwa już 10 dni zaciekła walka, ruszyły do natarcia 3 dalsze armie rosyjskie.

Rosjanie zdobyli Chersoń i znajdują się w bezpośrednim pobliżu portu Nikołajewa. W tym rejonie udało się Rosjanom otoczyć i zniszczyć większe siły niemieckie. Wyżej Rosjanie szerokim frontem przeszli środkowy Boh i są 50 km od Dniestru. Inna kolumna zbliżyła się na odległość zasięgu artylerii do Winnicy.

Niemcy starają się za wszelką cenę utrzymać Tarnopol, silnie kontratakując, aby nie dopuścić Rosjan do linii Karpat i zagrożenia Rumunii od północo-wschodu. Strata magistrali Odessa — Lwów postawiła armie niemieckie na południu wobec konieczności oparcia całego zaopatrzenia i doprowadzenia rezerw o słabo rozbudowaną sieć kolejową Rumunii i Bułgarii. Ofensywa rosyjska rozpoczęta w okresie wiosennych roztopów naraża Niemców na poważne straty w sprzęcie i zaopatrzeniu. Choć Niemcy zostali zaskoczeni ofensywą, a w wielu punktach rozbici, zdołali opanować sytuację a w ostatnich dniach rozpoczęli kontrataki, dając nowy dowód wielkiej umiejętności obronnej.

— Front południowy trwa w bezruchu, poza rejonem Cassino, gdzie oddziały V armii po silnym przygotowaniu lotniczym i artyleryjskim wdarły się do dalszych dzielnic miasta. Ataki niemieckie na przyczółek pod Anzio — chwilowo ustały.

Lotnictwo sprzymierzonych niszczy nadal komunikację i atakuje pozycje niemieckie, nie napotykając niemal zupełnie na kontrakcję lotnictwa niemieckiego.

— Front D. Wschodu. Trwają nadal pomyślne lądowania Amerykanów na wyspach Marshalla i archipelagu wysp Admiralskich.

Na Nowej Gwinei Australijczycy zbliżają się do ostatniej bazy japońskiej — Madang.

Lotnictwo atakuje bez przerwy Rabaul na N. Brytanii, oraz bazy japońskie na Karolinach.

---

Kwitujemy w zł.: Julka — 50, N. — 50, Gryf — 50, bronzowa pani — 50, za Krzycha — 100, D — 20, Mikołaj — 20, raki — 30, S. S. — 10, 2W — 10, sęk — 500, Janek — 30, zając — 60, lew — 50, mecenas — 50, teka — 25, To-La — 20, zet — 20, Jan — 150, Stefan — 30, kat — 12, Hanka — 30, B. T. — 30, robotnik — 70, oks — 70, Eti — 20, vi — 50, trójka — 100, kuno — 100, Ata — 10, Pr. Chł. — 40, nieznajoma — 15, K. G. — 10, Bybyś — 100, Tad — 25, marka — 20, El — 20, Z. Styczeń — 100, zamieć — 20, Janwa — 100, Maria — 10, H. J. — 5, Zet — 5, Wik — 10, J — 10, Quercus — 10, Z. Luty — 100, podchorążówka — 5, Lewkonja — 5, K — 100, Stanisław — 20, x — 20, biłka — 30, St — 15, wicher — 50, x — 50, Ir — 200, Z — 100, trójka — 20, W.R. — 25, Ryś — 20, Jbł — 10, dwójka — 20, wołyniak — 250, ata — 10, złotnik — 630, Jankowie — 500, Stanisław — 20, Lew — 10, krawazyk — 20, Rokita — 10, Miecz — 20, maj — 20, Gramma — 100, A.W.Władysława — 10, Wic — 50, Hania — 30, młotek — 10, T. S. — 50, S. Z. — 100.

(Kr.) Na cele specjalne: Szałas — 240 plus 180, zegarek — 500, Józwa Butrym — 200, Kruk — 520, Parker — 200.

---